



HERRIOT,

b. premier Francji, wyjeżdża do Moskwy na zaproszenie rządu sowieckiego.

WYDANIE:  
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Marinus VANDERLUBBE, Tak się nazywa komunista holenderski, który rzekomo podpalił Reichstag. Proces jego został znów odroczoney.

ROK XI.

PIĄTEK, DNIA 21 LIPCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 201

## „JESTEM UPIOREM z ŁOWICZA!”

Sensacyjne samooskarżenie Tad. Ensztajna, ujętego po pościgu w Włocławku.—Ensztajn ma też na sumieniu mord erotyczny pod Włocławkiem

Co mówią ofiary zwyrodnialca które ocalały

Warszawa, 21 lipca.

Jak już donosiliśmy, w okolicach Łowicza w ciągu ostatnich tygodni grasował zwyrodniały zbrodniarz, który napadał na młode dziewczęta,

**GWALCZ JE I MORDOWAŁ.**

Świadomość, że w okolicach Łowicza i w samym miasteczku grasuje potworny zbrodniarz wywołała istną panikę wśród mieszkańców. Policja wszczęła jak najenergiczniejsze dochodzenie, jednak zwyrodnialca nie udało się ująć.

### Badania w Włocławku

Dopiero wczoraj starania policji zostały uwiecznione pomyslnym rezultatem. **WAMPIR Z ŁOWICZA ZOSTAŁ UJĘTY WE WŁOCŁAWKU.**

W chwili, gdy piszemy te słowa, ujęty we Włocławku osobnik — Tadeusz Einstein — jest przesłuchiwany przez tamtejsze władze policyjne oraz przez delegowanych do Włocławka wyższych funkcjonariuszy policji w Łowiczu.

W pierwszej chwili władze miały podejrzenie, że mają do czynienia z wypadkiem samooskarżenia.

Einstein zbyt pośpiesznie brał na siebie wszystkie przestępstwa i wydawał się znać zbyt wiele szczegółów, których znać nie mógł. Aby się utwierdzić w słuszności samooskarżenia Einsteina, władze przesyłały jego fotografie do Łowicza i przedłożyły ją Perzynównie, która do dziś przebywa w szpitalu po ciężkich ranach, jakie jej zadał zwyrodnialec.

### Poznała go

Perzynówna bez wahania stwierdziła, że fotografia przedstawia napastnika, ponadto zaś Einstein podał tyle szczegółów samego napadu, że wszelka wątpliwość,

**CO DO JEGO IDENTYCZNOŚCI ZE ZBRODNIARZEM WYDAJE SIĘ NIEISTOTNA.**

Również dwie inne młode ofiary wampir, Aniela Okruchówna i Natalia Podraszkowska dziewczęta w wieku około lat 14 poznały w fotografii Einsteina fotografię zbrodniarza, który na nie napadł za miastem.

Do aresztowania upiora z Łowicza doszło w okolicznościach niezwykłych. Młoda dziewczyna, przechodząc główną ulicą miasta w Włocławku, zauwa-

żyła przeglądającego przed kinem fotografie młodego człowieka. Gdy przyjrzała mu się bliżej, przekonała się,

**ZE JEST TO TEN SAM OSOBNIK** który wpełznął ją wraz z koleżanką na stacji w Włocławku do pociągu idącego w stronę Poznania.

Jedną z koleżanek dotychczas błąkała się bez pieniędzy po Wielkopolsce, ta zaś, która zauważyła młodzieńca przed kinem wróciła plechotą z najbliższej stacji do Włocławka.

### Oblawa policyjna

Zaalarmowani przez ową dziewczynę przechodnie rzucili się na nieznanego by go ująć. Rozpoczęła się pogoni, trwająca dość długo przez ulice miasta i

**ZAKOŃCZONA** RODZAJEM OBLAWY wokół klasztoru OO. Reformatorów, do którego schronił się uciekinier.

Powiadomiona o zajściu policja otoczyła ogród i klasztor kordonem posterunkowych i rozpoczęła skrzętne przeszukiwanie.

Po kilkunastu minutach młody człowiek wskazany przez dziewczynę, która przez niego odbyła przymusową po-

dróż pociągiem, został wreszcie ujęty.

W wydziale śledczym młody człowiek, poddany wstępnym badaniom zeznał, że nazywa się Tadeusz Ensztajn, że jest bez stałego miejsca zamieszkania i że przez pewien czas włóczył się pod Łowiczem. Ensztajn między innymi podał, **ZE JEST ZDAWNA POSZUKIWANYM SPRAWCĄ ZAMORDOWANIA MARJI LISZEWSKIEJ,**

którą znaleziono w jednym z okolicznych lasów pod Włocławkiem.

Oczywista, iż władze położyły szczególne naciski na ten punkt zeznań Ensztajna, w których przyznał się on do wałęsania się w okolicach Łowicza i do tego, że w początkach lipca dokonał **KILKU NAPADÓW I MORDERSTW NA TLE SEKSUALNEM.**

### Mordy seksualne

Szczegóły, jakie na tem tle podawał ujęty Ensztajn rzuciły pierwsze podejrzenie, że jest on już od tygodni poszukiwanym

**„WAMPIREM Z POD ŁOWICZA”.**

Aby się utwierdzić w tem mniemaniu nastąpiło przesłanie fotografii Ensztajna do Łowicza,

gdzie trzy ofiary rozpoznały go bez trudu.

Wiadomość tę mimo wszystko należy przyjąć nie bez zastrzeżeń.

Z jednej strony w dalszym ciągu nie jest wykluczone samooskarżenie się. W wypadku poważniejszych przestępstw, gdy zbrodniarz przez dłuższy czas ukrywa się przed okiem sprawiedliwości, zgłaszają się bardzo często ludzie niedorozwinięci, zwolennicy otaczania się tania sensacją

**I PODAJĄ SIĘ ZA ZBRODNIARZY.**

Sam fakt, że zajmują się nim władze policyjne i że piszą o nim gazety, jest dla nich najwyższą satysfakcją. Nabierają przekonania, że są osobami wybitnymi.

Z drugiej strony należy również z dużym zastrzeżeniem przyjąć rozpoznanie fotografii Einsteina przez jego rzekome ofiary.

### Czy Ensztajn jest upiorem.

**JEST TUTAJ BARDZO ŁATWA PSYCHOZA.**

Przerazone i w najwyższym stopniu zdenerwowane dziewczęta nie mogą być uważane za osoby miarodajne w rozpoznaniu często tak trudnym i dającym pole do wszelkiego rodzaju omyłek, jak rozpoznanie kogoś z fotografii.

Dodać przytem należy, że ofiary upiora z pod Łowicza nie widziały go przez pewien okres czasu.

Tragiczna „znajomość“ z nim była krótka a napięcie nerwowe i przerażenie, jakie dziewczęta przytem przeżywały, wykluczają zapamiętanie sobie jego rysów w sposób zupełnie obiektywny i pozwalający czynić porównania z fotografią.

Władze śledcze zdać się będą musiały w tym wypadku przede wszystkim na zeznanie samego Einsteina.

Jeśli poda on szczegóły zgodne z danymi, jakie posiadają władze z dochodzenia, jeśli potrafi — choć brzmi to paradoksalnie —

**DOWIEŚĆ SWEJ WINY,** niezależnie od świadectw jego ofiar, wówczas dopiero zaniepokojona występowaniem upiora z pod Łowicza opinia publiczna odetchnie.

## Henderson w Berlinie

Konferencja z Hitlerem i Neurathem

Berlin, 21 lipca (P.A.T.)

Wczoraj wieczorem przybył samochodem do Monachium przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, Henderson.

Niezwłocznie po przyjeździe udał się Henderson do hotelu „Regina Palace”, gdzie oczekiwali go Hitler i Neurath.

Konferencja trwała około 50 minut.

Komunikat ogłoszony przez biuro Conti podkreśla, że w rozmowach odbytych w Berlinie i Monachium określono stanowisko Niemiec wobec punktów sprecyzowanych przez Hendersona

przed odroczeniem konferencji rozbrojeniowej.

W ten sposób stało się możliwym kontynuowanie wymiany zdań o zagadnieniach rozbrojeniowych, zmierzającej do zawarcia, kwnencji.

Zdaniem kół dobrze poinformowanych, poruszona przez Hendersona myśl spotkania między Hitlerem i premierem francuskim, Deladierem, wymaga jeszcze dalszych przygotowań w drodze dyplomatycznej.

## ATAK SZAŁU W AUTOBUSIE POD ŁODZIA

Pasażerów ogarnęła panika

Łódź 21 lipca.

(ig) Wczoraj wieczorem, podróżni jadący autobusem z Łodzi do Piotrkowa, zwrócili uwagę na dziwne zachowanie się jednej z pasażerek Marji Pietruchy, która nie mogła ani przez chwilę usiedzieć spokojnie, wstawiała, znów siadała i znów zmieniała miejsce.

W kilka minut po ruszeniu autobusu z miejsca, Pietrucha zaczęła głośno wykrzykiwać jakieś słowa, a gdy zbliżył

się do niej konduktor wpadła w szal. Na ustach jej ukazała się piana. Zaczęła, krzycząc przeraźliwie, **demolować wszystko dokota siebie.**

Wśród pasażerów powstała panika. Z trudem obezwładniono kobietę. Ponieważ zdradzała ona objawy choroby umysłowej, musiano autobus zatrzymać i odwieziono ją do stacji opieki nad umysłowo chorem przy szpitalu zapasowym w Łodzi.

## Bunt niemieckich robotników państwowych

500 osób umieszczono w obozie koncentracyjnym

Berlin, 21 lipca.

Wśród należących do związków hitlerowskich robotników portowych w Hamburgu, Bremie i Szczecinie wybuchło poważne wrzenie z powodu nieuwzględnienia w ostatnich wystąpieniach Hitlera i Fricka socjalnego programu rewolucji „narodowej”.

W tajnych ulotkach, rozdawanych robotnikom, napiętnowano Hitlera, jako

zdrajcę interesów robotniczych.

Policja przy pomocy umundurowanych hitlerowców przeprowadza wśród robotników liczne aresztowania.

Większość aresztowanych umieszczono w obozie koncentracyjnym, położonym w okolicach Bremen.

Ogółem aresztowano około 500 niezadowolonych hitlerowców.

## Stratowani przez tłum w czasie wyścigów kolarskich we Francji

Paryż, 21 lipca.

W Bordeaux podczas przybycia uczestników zawodów kolarskich, biorących udział w Tour de France, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kilkanaście ofiar w ludziach.

Tłum ludzi, liczący zgórą 10,000 w porywie entuzjazmu przerwał kordony policji i rzucił się na powitanie zawodników.

8 policjantów i 12 osób z tłumu zostało stratowanych.

Stan dwóch osób jest tak ciężki, że stracono nadzieję uratowania ich.

Już ukazał się  
**Nr. 8**  
tygodnika  
**„Co Tydzień Powieść”**  
i zawiera między innymi całość sensacyjnej powieści  
**„Serca w udreće”**  
działa humoru, wiadomości ze świata, oraz szczegóły wielkiego konkursu literackiego  
Cena numeru 30 gr.

# Kapelusz ma swoją historję

## W starożytności był on symbolem wolności

(x) Moda kapeluszy, a właściwie moda nakrywania głowy znana była od najdawniejszych czasów. Dzisiejszy kapelusz na który z lekceważeniem patrzymy, wówczas, gdy latem spacerować wolimy z odkrytą głową, ma również swoją historję.

Starzy Grecy i Rzymianie nie używali żadnego nakrycia głowy, niemniej jednak wybierając się w podróż, lub na dłuższy spacer, przykrywali głowę czemś w rodzaju kapelusza. To nakrycie głowy podobne było do **czapeczek frygijskich** noszonych do dzisiejszego dnia przez ludy zamieszkujące wybrzeża morza adriatyckiego.

**Greczynki i Rzymianki nosiły kapelusze płaskie, plecione ze słomy lub trawy.** U Rzymian kapelusz był **oznakią wolności**. Gdy ktoś z zamożniejszych Rzymian ulaskawiał niewolnika, **obdarzał go, na znak wolności, kapeluszem.**

**Brutus i Cassius po zamordowaniu Cezara kazali wybić monety na których widniał wizerunek kapelusza, jako symbolu wolności.**

W pierwszym stuleciu średniowiecza kapelusze poszły w zapomnienie. Panowała wówczas moda odkrytej głowy. Później na pewien czas wrócili znów do łask frygijskie czapeczki, które możemy oglądać na obrazach pochodzących z czasów Karola Wielkiego.

W X wieku modne były kapelusze ze słomy i grubej wełny. W jedenastym stuleciu wchodził w użycie kapelusz filcowy, który ma początkowo kształt kulki do której przyszyto szerokie rondo. 16 wiek był pod znakiem beretów, w 17 wieku natomiast kapelusz wraca znowu do łask. Modne były wówczas kapelu-

sze o wysokiej szpiczastej główce, kapelusze zwane hiszpańskimi, później holenderskimi. Później jeszcze przyjął się powszechnie kapelusz a la Rubens.

Za czasów Ludwika XIV zaczynają być modne kapelusze trójkątne, o dwóch lub trzech rogach. Kapelusze takie nosi do dzisiejszego dnia korpus dyplomatyczny niektórych państw przy strojach galowych. Był to najbardziej przyjęty fason kapelusza i moda jego utrzymała się przez całe stulecie.

Po rewolucji francuskiej ukazują się najpierw w Anglii, a później i we Francji cylindry. Wszystkie te nakrycia głowy utrzymały się, z małymi zmianami, do dzisiejszego dnia. Na krótko przed wojną europejską zaczęła z Ameryki przenikać moda odkrytej głowy.

Co mówią o modzie odkrytej głowy lekarze? Oto kapelusz jest wymysłem ludzi, a natura nie wymaga nakrycia głowy. Natura obdarzyła nas na głowie

owłosieniem, które doskonale chroni od wszelkich zmian atmosferycznych i promieni słońca. Murzyni na równiku siedzą przez całe dni pod palącą promieniami słońca z odkrytą głową i nie cierpią na porażenia. W naszym klimacie jesienią na wiosnę i latem możemy się stanowczo obejść bez jakiegokolwiek nakrycia głowy, natomiast kto sobie pozwala zimą na spacer z odkrytą głową, musi być porządnie zahartowany, albo należeć do grona ludzi, których hasło brzmi: „**zazieblaj się codziennie**”.

Ciekawe są dane jak wpływa kapelusz na utrzymanie temperatury. Przy 36 stopniach ciepła, temperatura pod hełmem żołnierskim jest o pół stopnia wyższa, pod czapką sportową wynosi 34 i pół stopnia, pod miękkim kapeluszem filcowym 30 stopni, pod ciasno plecionym, słomkowym kapeluszem 26 i pół stopnia, pod miękką panamą 25 i pół stopnia.

# Sumatra--wyspa kontrastów

## Wspaniałe pałace i hotele o kilometr od dzikiej puszczy Na Sumatrze mieszka najbrudniejszy szczep świata

(x) Na miano wyspy kontrastów stanowczo zasługuje Sumatra, wyspa gdzie Wschód i Zachód podały sobie ręce. Główne miasto Sumatry Medan, jest jednym z najpiękniejszych miast na świe-

cie. Wspaniałe bruki, białe gmachy, palmy, kolorowe reklamy świetlne, auta i luksusowe hotele, potrafiłyby zachęcić najwybredniejszego Europejczyka do przyjazdu.

Wieczorem miasto rozświetla się tysiącem elektrycznych lamp. Na tarasach hotelowych wspaniałe orkiestry jazzowe grają smętne tanga. W każdym z lokali zainstalowane są wielkie reflektory elektryczne, których zadaniem jest łagodzić temperaturę parnej nocy. Gdy się tak siedzi na tarasie hotelu, wsłuchany w rytm upojonego tanga, a na granatowym tle nieba odbijają się sylwetki palm, ma się złudzenie pobytu na Riwierze, a nie dzikiej Sumatrze, wyspie pełnej tygrysów i żmij.

Kilometr za miastem rozciąga się już puszcza. Zaledwie ciekawy turysta minie rogatki miasta, ciemno noc podzwrotnikowa tworzy jakgdyby czarną ścianę. Tuż za miastem rozciągają się plantacje bawełny, tytoniu i pola ryżowe. Pobliski las aż huczy od uwijających się tam insektów, których ukąszenie powoduje dotkliwie bąble i rany.

Kilka kilometrów za miastem rozciąga się już inna zupełnie Sumatra. Tutaj rozciągają się wsie Bataków, którzy wiele kłopotów przyczyniają swym ko-

## Postradał zmysły gdy zobaczył Lon Chaneya

(sb) Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wypadku utraty zmysłów. Mieszkaniec Londynu Robert Williams widział przed kilku laty słynnego artystę Lon Chaneya w filmie „Dzwonnik z Notre Dame”.

Przejął się on tak bardzo grą artysty, że postradał zmysły. Od tego czasu zdawało mu się ciągle, że przebywa w pokoju wraz z potwornym garbusem, który namawia go do dokonania mordu.

Wkrótce też Williams zamordował swą służącą Julję Mangan. Znalezione ją leżącą w kałuży krwi z poderżniętym gardłem.

Sąd skazał Williamsa na karę śmierci, jednak kara ta została zamieniona na dożywotnie więzienie.

W więzieniu Williams również urządzał stale awantury, oświadczając, że Lon Chaney namawia go do nowych zbrodni.

Trzy razy Williams usiłował poderżnąć sobie gardło kawałkami rozbitego garnka glinianego od wody, jednak zawsze go ratowano. Przed paru dniami wreszcie odebrał sobie życie również przez podcięcie gardła.

## Mikrofon w... butonierce

### Sensacyjny wynalazek w Ameryce

(r) Rozwój techniki fal elektrycznych, spowodował narodzenie się nowej dziedziny dziennikarstwa — **radio-reportażu**. Dzienniki nie zadawały się już tem, iż dają swym czytelnikom dokładny opis wydarzeń, obficie ilustrowanych fotografiami. Wysyłają one na miejsce radio-reporterów, którzy dokonywują wywiadów z bohaterami dnia, rozmawiają ze świadkami, otrzymują wyjaśnienia od szefów śledczych i policjantów — trzymając równocześnie pod pachą mikrofon, połączony z radiostacją i oddający w ten sposób milionom słuchaczy żywy raport wydarzeń, który następnie będzie odpowiednio skomentowany i spreparowany w dzienniku.

Ale już na samym wstępie wprowadzenia tej nowej dziedziny dziennikarstwa w życie, wyłoniły się bardzo poważne trudności, które spowodowały, iż nie wszystkie pisma mogły narazie skorzystać z tego nowoczesnego sposobu informowania swych czytelników o najważniejszych wydarzeniach dnia. Noszenie z sobą wielkiego mikrofonu, nie było rzeczą zbyt wygodną. A poza tem widok tego „ucha elektrycznego” budził niechęć u osób, do których zwracano się po informacje i z którymi rozmawiano, z tego względu, że nie każdy umie opanować się na tyle, by swobodnie, bez zająknięcia mówić o jakiejś rzeczy, mając przeświadczenie że słucha go w tej chwili kilka czy kilkaset tysięcy radioabonentów.

Na tem tle zdarzył się bardzo zabawny incydent po drugim locie prof. Piccarda. Gdy prof. Piccard zakończył swój drugi lot do stratosfery i wyładował w okolicy małej miejsciny włoskiej, dziennikarze rzymscy postanowili po raz pierwszy zastosować radio-reportaż i uprosili burmistrza miasta, aby porozmawiał z wielkim uczonym.

Biedny burmistrz małej zapadłej miejsciny nie mógł wykrztusić z siebie ani jednego słowa. Świadomość, że to co on powie, będzie słyszało kilka milionów ludzi, paraliżowała mu mowę. Wreszcie przemógł się, ale był tak bardzo zdenerwowany, że nie zdając sobie sprawy z tego co mówi, rzekł:

— Proszę mi powiedzieć panie stat-

ku, co pan zamierza zrobić z profesorem?

I oto dowiadujemy się o nowym wspaniałym wynalazku, który służbę informacyjną dziennikarską podniesie do wielkich wyżyn. W Ameryce skonstruowano obecnie mały mikrofon, wielkości zegarka damskiego, który można nosić na ręku albo w butonierce marynarki. Pierwsze próby dały doskonałe rezultaty. — Człowiek znajdujący się nawprost „elektrycznego ucha” nie podejrzewa nawet, że mówi do mikrofonu i dlatego może mówić swobodnie i spokojnie, bezpośrednio do czytelników pisma, które delegowało radio-reportera.

Wynalazek ten ma już w najbliższym czasie być przysłany również do Europy.

## Zenią się aby... uirzeć Rzym

### Rozsądne zarządzenie Mussoliniego

(x) Dotychczas rekordami i rekordowymi cyframi chlubiła się zawsze Ameryka. W Ameryce, na przykład, notowano zawsze największą ilość rozwodów. Obecnie Mussolini pozazdrościwszy Ameryce rekordów cyfrowych, postanowił sam pobić rekord, ale w dziedzinie wprost przeciwnej. Oto wydał on rozporządzenie, mocą którego, każda para zamierzająca wstąpić w związek małżeński, może przyjechać na swój ślub do Rzymu i spędzić tam jednocześnie pierwsze miodowe dni swego małżeństwa.

Wszystkie pary, bez różnicy wieku, które okażą się odpowiedniemi zaświadczeniem, z którego wynikać będzie, że zamierzają wziąć ślub w Rzymie, otrzymują na wszystkich włoskich kolejach 70 procentową zniżkę.

Zarządzenie to wydane zostało 10 miesięcy temu i jak się okazało wydało doskonałe rezultaty. Według oficjalnej statystyki zawarto w Rzymie w przeciągu tych dziesięciu miesięcy 22,329 małżeństw, czyli miesięcznie 2233, dziennie 74, a na godzinę 3 małżeństwa.

Co dwadzieścia minut zatem, w Rzymie udziela się ślubu. Z reguły taka nowożeńcka para podziwia herb miasta wilczyce, wdrapuje się na Kapitol i

pełna najmilszych wspomnień wraca do swego rodzinnego miasta, długo opowiadając o swej cudownej podróży.

Opowiadania te są najlepszą propagandą turystyki, gdyż rodzice, którzy wzięli ślub w Rzymie opowiadają będą o tym fakcie swym dzieciom i wnukom. — Zkolei dzieci i wnukowie, pozazdroszą rodzicom i dziadkom miłych wspomnień i również pojedają na uroczystość ślubu do Rzymu.

W ten sposób zarządzenie Mussoliniego wyda nawet procenty od procentów. Dotychczas miejscem wędrowki zakochanych było miasto lagun-Wenecja, które uczuło się pokrzywdzone tem zarządzeniem Mussoliniego. Mussolini okazał się jednak wielkoduszny i udzielił Wenecji również 70-procentowego przywileju. — Grunt, aby wzmóc ruch turystyczny do Włoch.

Papież, który w związku z masowymi ślubami, często proszony jest o audjencję, urządza od czasu do czasu masowe audjencje, udzielając błogosławieństwa nowożeńcom. Podróż do Rzymu za ulgowym biletem stała się ostatnio tak modną, że zawiera się specjalnie związki małżeńskie, aby móc tanio obejrzeć Wieczne Miasto.

lonizatorom. Jest to bowiem najbrudniejszy szczep na świecie. Odzieży swojej nie plorą nigdy, a gdy wskutek brudu, pierwotna barwa odzieży staje się niewidoczna, poproszą malują ją na nowo.

Ci sami Batakowie przed kilku laty byli ludożercami i bardzo trudno ich było odzwyczaić od spożywania takiego „prysmaku”, jakim jest ludzkie mięso. Kolonizacja ich postępuje jednak w szybkim tempie naprzód. Ci ludzie nie wiedzili jeszcze w 1931 roku co to jest auto, a dzisiaj w każdej wiosce znajduje się stacja benzynowa.

Mimo to jednak niebezpieczeństw Sumatry nie należy lekceważyć. Jeszcze dzisiaj zdarzyć się może, że wytworna dama, wracając w balowej tualecie z eleganckiego dancigu, do pobliskiej farmy, może nie zastać swego dziecka, które w czasie gdy tańczyła, porwał tygrys. Zdarza się również, że trzech partnerów do brłdza zbyt długo czeka na czwartego, który przyjeżdża wreszcie z trzygodzinnym opóźnieniem w zakurzonym smokingu, tłumacząc się, że w czasie jazdy napadła na auto gromada słoni, a on sam cudem uszedł z życiem.

## Mąż, który milczał

### I żona, która chciała mówić...

(z) Żona jednego z obywateli miasta francuskiego Rennes wdorożyła proces rozwodowy, zarzucając mężowi swemu „milczenie”.

Mąż nie chciał rozmawiać z żoną i w pożytku ich gestykulacja zastąpiła żywe słowo. Gdy małżonce potrzebne były pieniądze na prowadzenie gospodarstwa, winna była kłaść pusty portfel na biurku a wówczas milczący mąż zaoptywiał portfel w 500—600 franków. Na tem stosunki handlowe małżonków się ograniczały.

Najciekawsze jest to, że to nie mąż wszczął kroki rozwodowe, a nawet sprzeciwiał się rozwodowi. Milczące współżycie z żoną całkowicie mu odpowiadało i twierdził on, iż wykonując wszystkie swe zobowiązania wobec żony i zachowując jej wierność, stanowi typ najidealniejszego małżonka, milczące zaś, jego zdaniem, stanowił nowy sposób zachowania na czas dłuższy, o ile nie na zawsze, trwałości związku małżeńskiego.

Sąd nie podzielił jednak wywodów oryginalnego męża i uwzględnił powództwo żony, uznając oparte na tak niezwykłych podstawach małżeństwo za rozwiązane z winy męża.







# Kobieta w roli bandyty

### Dokonała napadu na staruszkę, która udawała się na pielgrzymkę do Częstochowy

Wilno, 21 lipca.

W godzinach porannych do ambulatorium pogotowia ratunkowego dostarczona została 68-letnia Albertyna Songinowa, głuchoniema z oznakami, tłuczonych ran na głowie oraz na całym ciele.

Osobnik, który sprowadził staruszkę opowiedział, iż padła ona ofiarą niecodziennego napadu rabunkowego, wykonawcą którego była... jakaś nieznana

Jak zdołano wyjaśnić z jego opowiadania, rzecz miała się następująco: Albertyna Songinowa postanowiła przed kilku dniami udać się na pielgrzymkę do Częstochowy. Całą podróż miała odbyć pieszo.

Onegdaj wieczorem, gdy znalazła się sama jedna na szosie Wilno — Grodno, już niedaleko Grodna, została nagle napadnięta przez jakąś kobietę, która staruszkę dotkliwie pobiła i zrabowała jej szereg rzeczy, pozostawiając ją w stanie nawpół przytomnym na szosie. W takim stanie znalazło staruszkę jakieś auto, które odwiozło ją do Wilna. Resztkami sił staruszka przybyła do

swego mieszkania przy ulicy Św. Mikołaja, gdzie znajomi, dowiedziawszy się o jej przygodzie, zaprowadzili staruszkę do pogotowia ratunkowego, skąd po nałożeniu opatrunków, skierowano ją do szpitala.

# Ucieczka 16-letniej dziewczyny

### Niezwykła eskapada na tle romantycznym

Kalisz, 21 lipca

Posterunek policji w Choczcu powiadomiony został przez rodziców, zamieszkałych w majątku Brudzew, w pow. kaliskim że przed dwoma dniami zniknęła z domu 16-letnia Helena Walczakówna, zabierając ze sobą swą garde-

robę. Dotychczasowe poszukiwania nie dały konkretnych wyników. Istnieje przypuszczenie, że Walczakówna uciekła z domu z jakimś mężczyzną i cała sprawa ma podłoże romantyczno-erotyczne.

# Ponura tragedia w rodzinie listonosza

### Kochanek żony Piroga pozbawił się życia. — Pirogowa dostała pomieszania zmysłów. — Listonosz skazany za zniewolenie córki

Warszawa, 21 lipca.

W dniu wczorajszym przed Sądem Najwyższym rozpatrywana była sprawa listonosza z Lipna, Jana Piroga.

Pirog przeszedł już w swym życiu bardzo wiele. Pożycie małżeńskie jego nie było szczęśliwe. Żona jego swego czasu poznała syna sąsiadów 20-letniego Stanisława Skoniecznego, w którym się za-

kochała. Skonieczny odplacał jej również gorącym uczuciem i postanowił nawet ożenić się z nią. Gdy doszedł jednak do wniosku, że jest to niemożliwe z rozpaczy odebrał sobie życie. Zajął on większej dozy esencji octowej. Nie zdołano go już uratować.

Samobójstwo kochanka wywarło na Pirogowej wstrząsające wrażenie. Nie wiasta dostała pomieszania zmysłów.

Stosunki między Pirogiem a sąsiadami były wówczas niezwykle napięte. Pewnego dnia 16-letnia córka Piro-

ga przyszła do mieszkania Skoniecznej, matki samobójcy i oświadczyła, że ojciec dokonał na niej gwałtu. Skonieczna nakłoniła wówczas Piroganek do złożenia skargi u prokuratora.

Sąd pierwszej instancji skazał Piroga na dwa lata więzienia. Sąd apelacyjny zmienił wyrok, skazując Piroga na pół roku więzienia.

Sąd Najwyższy zatwierdził wczoraj wyrok skazujący, uznając, że dowody znajdujące się w aktach sprawy są dostateczne dla skazania Piroga.

# Bestjalska zemsta lokatorów

### Wypalili oko administratorowi domu

Warszawa, 21 lipca.

Ulica Zamenhofa była wczoraj terenem niezwyklej awantury.

Na przechodzących ulicą: administratora domu Adama Klosse oraz Juliana Panusa dokonano śmiałego napadu.

Napastnicy obalili obu mężczyzn kwasem siarczanym. Klosse w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił.

Ponieważ jednak był obalony kwasem, nie mógł dobrze celować, kula ugodzi-

ła przechodnia Wajngerta.

Sprawcy napadu zdołali zbiec.

Jak ustalono, Klosse doznał niebezpiecznych poparzeń twarzy i oka, a Panus poparzenia obu rąk.

Klosse oraz Wajngerta w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Najprawdopodobniej sprawcami napadu byli lokatorzy domu, z którymi ma on ciągle zatargi.

# Zwyrodnialec gwałcił nieletnie dziewczęta

### Sąd lubelski skazał zbrojnicę na 3 lata więzienia

Lublin, 21 lipca.

Wyrok sądu okręgowego w Równem brzmiał: mieszkańca wsi Bojanówek, powiatu rówieńskiego, Józefa Krzemienia, lat 45 uznać winnym, że kilkakrotnie dopuścił się czynów nierządnych wobec 11-letniej Ireny, 9-letniej Heleny i

6-letniej Krystyny Rzewuskich i za dokonanie tego przestępstwa skazał go na 3 lata więzienia.

Sąd apelacyjny w Lublinie nie uwzględnił apelacji oskarżonego i wyrok zatwierdził.

# Oszust w roli arystokraty rosyjskiego

### Niefortunna transakcja mieszkanki Król. Huty

Królewska Huta, 21 lipca.

Z Bytomia przybyła do Król. Huty Maria Juszczykowa i stanęła przed sklepem „TJC”. W pewnej chwili przystał do niej jakiś przystojny mężczyzna i przedstawił się jej za... rosyjskiego księcia.

Fakt, że Juszczykowa rozmawia z arystokratą, wywarł na niej już wielkie wrażenie, a gdy nieznajomy oświadczył, że bieda zmusza go do sprzedania rodzinnego klejnotu — kolczyka brylantowego, za 600 zł., Juszczykowa zgodziła się go nabyć. Miała jednak przy sobie tylko 50 zł. Rosjanin oświadczył wów-

czas, że poczeka na resztę i po otrzymaniu 50 zł. wręczył Juszczykwej kolczyk.

Po drożdze Juszczykwa wstąpiła do znajomego jublera, gdzie przekonała się, że zarówno kolczyk jak i książkę są fałszywi. Zameldowała o wszystkim policji, która wszczęła pooszukiwania za szustem.

# Dużury apiek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupia (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53). (p).

# Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN.

Kilkińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

Dziś premjera! Oficer gwardji cesarskiej książę Orłowski Iwan Petrowicz i beznadziejnie zakochana pokojówka Anny Ondra w najcudowniejszej rozgłosnej operetce Straussa p. t.



# Zemsta Nietoperza

### Nadprogram dodatek dźwiękowy.



Kino Dźwiękowe

**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.  
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Najpiękniejszy przebój sezonu  
**Drugi tydzień rekordowego powodzenia!!**

Gdy zabije mocniej serce Twe...  
Gdy oczy zajądą łzami...  
Gdy sumienie odezwie się wspomnieniem minionych lat...  
idź na potężny wzruszający film

**„NIEPOTRZEBNA“**  
z Mac Marsch,  
James Dunnem  
i Eilers

**Dr. Jan Dobrowolski**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
godziny przyjęć: 1-2, 7-8  
przeprowadził się na ulicę  
**Nawrot No 2**  
Tel. 118-04  
Dr. Med. HENRYK

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i moczościowych.  
**Cegielniana 15, TELEF. 14907.**  
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9 — 1 po poł. 30-2

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
**ZAWADZKA 1.**  
Czynna od 8-jej rano do 9-jej wieczór. W niedziele i święta od 9-jej do 2-jej.  
**Porada 3 zł.**  
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

**DOKTOR W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
POWRÓCIŁ CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPLCIOWE.  
Gabinet Roentgen - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

**Złoto BIZUTERIA. SREBRNO**  
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski I. FLIAŁKO. PIOTRKOWSKA 7.

POKOJ frontowy dwuokienny z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Lipowa 20, m. 5.

**Ziomkowski**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.  
**6-go Sierpnia 2**  
przyjmuje od 2-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł. 30-2

**Bacznosc, Letnicy**  
WIŚNIOWA GÓRA  
CODZIENNE „Republika” i „Express”  
„Co tydzień powieść” nabyć można u Jamnika, Willa Kowala, naprzeciw Chłodni Włoskiej.

**REPERACJA** samochodów dynamomaszyn, stalerów i resorów, ładowanie akumulatorów, spawanie wszelkich części solidne wykonanie. Cezary Meyerhold, ul. Łakowa 21

DRÓBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj pokaż drobne ogłoszenie do „Republiki”

**KAPELUSZE DAMSKIE**  
na sezon 1933  
po leca  
**„HELENA”**  
Zawadzka 9  
Wejście p. bramę



# „Czarni” już prowadzą...

W niedzielę zostanie ustalony kalendarzyk rozgrywek dla dwóch grup ligowych — górnej i dolnej. Według uchwały Walnego Zebrania PZPN-u, rozgrywki w grupie górnej odbędą się w ten sposób, że 6 drużyn należących do tej grupy rozegra między sobą po dwa spotkania, przyczem o zdobyciu tytułu mistrza zadecyduje o zdobyciu tytułu mistrza lub ewnt. o kolejności miejsca.

Zupełnie innym systemem natomiast odbędą się rozgrywki w grupie dolnej, gdzie głównym dążeniem klubów będzie chęć utrzymania się w Lidze. Według wspomnianej już uchwały, zebrania PZPN-u, kluby rozegrają tylko mecze uzupełniające, to znaczy, że po dwa razy będą grać z sobą tylko te kluby, które ze sobą nie miały dotychczas możliwości walczyć. Do grupy dolnej, jak wiadomo, zakwalifikowały się następujące kluby: Czarni, Warta, Garbarnia 22 p. p., Warszawianka i Podgórze.

Otóż ponieważ Czarni, Warszawianka i 22 p. p. ze sobą już dwukrotnie grały — będą musiały rozegrać tylko po dwa mecze z każdą z drużyn pozostałych, a więc Warta, Garbarnia i Podgórze.

Wszystkie spotkania, które dotychczas np. Czarni rozegrali jeszcze w grupie spodniej z 22 p. p. i Warszawianką, są zaliczone do ogólnej punktacji, która już obecnie przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Czarni	4	7	8:3
2) Warta	4	6	10:2
3) Garbarnia	4	4	4:6
4) 22 p. p.	4	3	6:9
5) Warszawianka	4	2	4:6
) Podgórze	4	2	2:8

Każdej z wyszczególnionych drużyn pozostało więc do rozegrania po 6 gier t. zw. uzupełniających, jednak podana tabela będzie służyć za podstawę. Jak widzimy z niej już obecnie najlepszą pozycję zajmują Czarni, którzy przy 4 grach posiadają w dorobku 7 pkt. Rozegrają oni jeszcze po dwa mecze z Warta, Garbarnią i Podgórzem.

W najgorszej sytuacji w grupie dolnej znajduje się obecnie Podgórze i Warszawianka. Warszawianka, która ma obecnie w grupie dolnej tylko dwa punkty, potrafiła w bieżącym sezonie uzyskać kilka punktów zespołom należącym do grupy górnej np. ŁKS-owi i Legji, lecz niestety punkty te w obecnym obliczeniu nie mogą być brane pod u-

ważę.

Ciekawie również zapowiada się w roku bieżącym walka o utrzymanie się w Lidze. Mistrz wyłoniony z rozgrywek polskiej klasy A, wejdzie do Ligi automatycznie, natomiast wicemistrz utworzy wraz z dwoma ostatnimi klubami grupę i te trzy kluby rozegrają pomiędzy sobą po dwa mecze.

Klub, który zdobędzie największą ilość punktów wejdzie do Ligi, zaś dwa pozostałe będą musiały z Ligą się pożegnać.

Wobec tego zachodzi możliwość, że dwa A-klasowe kluby zaawansują w b. roku do Ligi, zaś dwa Ligę będą musiały opuścić.

## Gry o puchar Pana Prezydenta

Toczące się od kilku tygodni zawody w grach fabrycznych klubów fabrycznych o puchar Pana Prezydenta Rzplitej nie spełniają zadania, jak należało się spodziewać początkowo. Niezgłaszanie się sędziów oraz drużyn na wyznaczone spotkanie — to wypadki nader częste. A jeśli już jakiś mecz dojdzie do skutku, to powstaje zazwyczaj incydent między sędzią a zawodnikami załogodzony w porę, lub w wyniku którego jedna z drużyn opuszcza pole walki przed końcem meczu, czego byliśmy świadkami onegdaj na boisku Wimów. Ponieważ gry o puchar przeprowadza L. O. Z. G. S. przeto uważamy, że związek ten powinien mieć bardziej na uwadze mecze rozgrywane przez drużyny fabryczne.

W wyznaczonych na onegdaj i wczoraj meczach, uzyskano następujące wyniki:

HAZENA:

Wima — Geyer 2:1 (0:1).  
Przed zawodami okazało się, że wyznaczony arbitrowi nie przybył i mecz z konieczności poprowadzić musiał sędzia p. Skrzekotowski. Gra prowadzona była przez obie drużyny ostro i niezwykle ofiarnie. Walczono o każdą piłkę. W pewnym momencie udaje się Sadowskiej uzyskać prowadzenie dla Zjednoczonych. Obustronne ataki do przerwy nie wpływają już na zmianę wyniku. Po zmianie stron Wima dąży za wszelką cenę do wyrównania i uzyskania zwycięskiego punktu, co jej się udaje dzięki przynętnej grze Bartoszówny, strzelczynie obu bramek.

## Czy Hakoah uniknie degradacji?

Przed ostatnimi meczami o mistrzostwo klasy A

Pomimo wyłonienia już mistrza Łodzi—Turystów, pozostałe jeszcze do rozegrania dwa spotkania mistrzowskie mieć będą decydujący wpływ na układ tabeli. Szczególnie ważne znaczenie ma jutrzejszy mecz WIMY z Hakoahem. Drużyna żydowska, znajdująca się na przedostatnim miejscu w tabeli, ma jeszcze szansę utrzymania się w klasie „A”, ale by tak się stało, musi ona jutrzejszy mecz z WIMĄ wygrać, a wtedy zdecydowanie tu zarząd Ł.O.Z.P.N., rozstrzygając w sprawie złożonego przez Hakoah protestu (co do weryfikacji nierozegranego meczu z Makabi).

Z tego to względu spotkanie jutrzejsze nabiera szczególnego znaczenia. Ro-

zumie to doskonale Hakoah, mobilizując na jutro swe najlepsze siły, co przy odrobinie szczęścia przynieść mu może w rezultacie tak bardzo upragnione zwycięstwo i dalszy pobyt wśród łódzkiej elity piłkarskiej.

Wyniku spotkania jutrzejszego oczekuje z olbrzymim zainteresowaniem nie tylko tak bardzo zagrożony spadkiem Hakoah, ale też cała reszta łódzkich klubów A-klasowych, dla których spadek Hakoahu do klasy niższej jest równoznaczny z kompletną ruiną finansową. Bo wszak już oddawna jest rzeczą wiadomą, że jedynie mecze mistrzowskie z Hakoahem, przynoszą dochody, podczas gdy wszelkie pozostałe rozgrywki kończą się przeważnie deficytowo. Tak więc spotkanie jutrzejsze, prócz znaczenia czysto sportowego, mieć też będzie bardzo poważny wpływ na ukształtowanie się sytuacji finansowej łódzkich klubów w roku przyszłym.

Protest Hakoahu rozpatrywany będzie przez zarząd Ł.O.Z.P.N. już na najbliższym posiedzeniu, to jest w nadchodzący poniedziałek, przy czym w razie jego przychylnego potraktowania przy jednoczesnym zwycięstwie Hakoahu nad WIMĄ, pozycja Hakoahu zostanie uratowana.

Drugą mecz o mistrzostwo klasy A, który odbędzie się w niedzielę między Ł.T.S.G. a Ł.K.S. I-b, zapowiada się również ciekawie. Ł.K.S. wolny od meczu ligowego, będzie mógł wystawić silniejszy skład, jednak wobec dobrej formy Ł.T.S.G., należy się liczyć z jego zwycięstwem. Niespodzianką nie jest jednak wykluczona.

## Turyści nie wyjeżdżają

Jak się dowiadujemy, wyjazd drużyny Union-Touring do Bydgoszczy na mecz z tamtejszym mistrzem klasy A, o wejście do Ligi, został odwołany, a termin tego meczu przesunięto na 15-go sierpnia.

Okazuje się, że mistrz Pomorza nie został jeszcze definitywnie wyłoniony. Prowadził tam Sokół z Bydgoszczy przed Polonią, lecz ta ostatnia nie rozegrała jeszcze wszystkich spotkań i może się, w razie ewent. zwycięstw, zrównać co do ilości zdobytych punktów z Sokółem, tak że musiałoby dojść pomiędzy nimi zespółami do 3-go decydującego meczu.

# Szlakiem gigantycznego wyścigu „Tour de France”

## Wrażenia z etapów Marsylja — Montpellier — Perpignan

(Oryginalna korespondencja „Expressu Ilustrowanego“)

II.

Miejscowe pisma ogłosiły już od 2-tych tygodni wielkie konkursy dla swych czytelników, dla tej sławnej w swoim rodzaju imprezy sportowej. Wszystkie sprawy lokalne, bliskie winobranie, zresztą cały horyzont polityczny i w ogóle wszystko tutaj, zostało zakryte przez chmury kurzu, unoszące się z pod kół przybywających cyklistów.

W Montpellier, tym 80-tysięcznym mieście naliczono 25 tysięcy na jednym bulwarze przy finale.

Godzina 4.15 po poł. Wszystko przygotowane do przyjęcia zawodników. Pod obszernymi parasolami, chroniącemi od robienia, od południowego słońca, umieścili się komisarze biegu z chronometrami w ręku. Mer i elita miasta na czołowej trybunie. Bateria aparatów fotograficznych w pełnym przygotowaniu. Pathe - Natan już kręci. Opasli policjanci francuscy w kaskach kolonialnych (Siel + 39 st.!) sprężysto utrzymują ład i porządek.

Godzina 4.32 po poł. Jeszcze kilka Bugatti, poprzedza pojawienie się dziesiątych bohaterów. Z jednej z pierwszych

maszyn wysiada znany menażer Andre Pelissier czarny od kurzu.

Nagle okrzyk z wielu pierś: „Les Vois! Ils arrivent!”... Napięcie ogólne. — Tłum zmienia się w kłębek nerwów. — Pathe i Fox kręci. Ośmiu ludzi zgiętych w łuk ukazują się przed trybunami. Nadludzkiem wysiłkiem ci ludzie zdobywają ostatnie sto metrów finiszu. Jeszcze chwila i as francuski Leducq pierwszy zdobywa mecie. Zwycięski kapitan drużyny francuskiej, pełen dumy, staje przy swej maszynie. — Tłum ogarnia entuzjazm. Trzynasty etap Tour de France zdobyli francuzi! Kamery fotograficzne bezustannie pracują. Auta ze specjalną stacją radiotelegraficzną nadają na Paryż wyniki. Tam via — Wieża Eiffel wyniki płyną całym światu.

\*\*

W Montpellier, jak po każdym etapie Tour de France, sportowcy zostają na noc, odpoczywają, aby jutro rano wyruszyć na następny odcinek. Każda drużyna znajduje locum w pierwszorzędnych hotelach miasta. Drużyna francuska gości w najelegantszym hotelu Montpellier „Hotel Midi”. Przed siód-

ma odwiedzamy kolarzy francuskich w hotelu. Zastajemy dzielnych Francuzów w parku hotelowym przy obfitym posiłku. „Skromne diner” francuski: — Sportowcy wykazują wilczy apetyt: połykają ostrygi, mięsa, sałaty, owoce. — Jasne, że wino francuskie i wody mineralne są w liczbie dostatecznej na stole. Na deser kompoty i ananas. Deser skrupulatnie ogląda lekarz drużyny, baczny czy owoc świeży i czy na lodzie. Sportowcy z ledwością kończą posiłek. — Przez parkan tłum z ulicy „atakuje” swych ulubieńców. (Policja miejscowa znalazła dowcipnie „malum necessarium” — oblewa bowiem przez parkan sodową wodą (!) tłum ciekawskich mieszczuchów).

Korzystając z chwili, gdy sportowcy francuscy, gawędząc, odpoczywają w hoo’u, aby zwrócić się do nich, o kilka słów dla „Expressu”.

Lekko pukając w drzwi, wchodzimy. Zastajemy Archambaud i Leducqua, odpoczywających na kanapie. Są bardzo znudzani.

Humor jednak tryska. Garçon hotelowy oznajmia im nasz cel wizyty.

Pytam przedewszystkiem o wrażenia z ostatniego etapu.

— Jacyście wy niemiłośnierni, wy dziennikarze. Jesteście tak znudzeni... Co tu gadać? — Ca va tres bien!

Archambaud przeklina gorące południe, ale także chwali wspaniałe szo-

sy i asfalt, tej najpiękniejszej bodaj cześci Francji.

Gdy dowiaduje się jednak, że jesteś my przedstawicielami prasy polskiej, — wykazuje wielkie zainteresowanie.

— Oh, la la! C’est bien loin!...

Nawijujemy miłą pogawędkę. Pijemy wyborne wino na pomyślność drużyny francuskiej.

Bohaterowie Tour de France wręczają nam swe zdjęcia. Serdecznie dziękujemy i jeszcze raz wnosimy toast na ich zdrowie i pomyślność. Jeszcze kilka słów, uścisk dłoni i na pożegnanie zwycię, lecz ciepłe słowa:

— Bywajcie!...

Pst... gdy chcemy ich częstować papierosem z uśmiechem opowiadają:

— Pas de femmes et pas des cigarettes... (bez kobiet i papierosów).

Sportowcom do Paryża lekarz palic zabronił...

Spokojne Montpellier cały wieczór żyje pod znakiem Tour de France. Cyklicy już dawno w swych hotelach w objęciach Morfeusza, a na mieście jak w ulu: niezliczone rzesze dziennikarzy, sportowców, różnobarwny tłum przyjezdnych, wszyscy przelewa się przez ulice. Rozprawia... Dyskutuje... Buduje przewidywania. Wielkie tarasy kawiarni pełne, paryskie twarze biją wyraźnie w oczy tutaj na tle prowincji. — Kobiety podniecone szukają wzrokiem oblicza z rozmachem „de Paris”.

(dok. nast.)

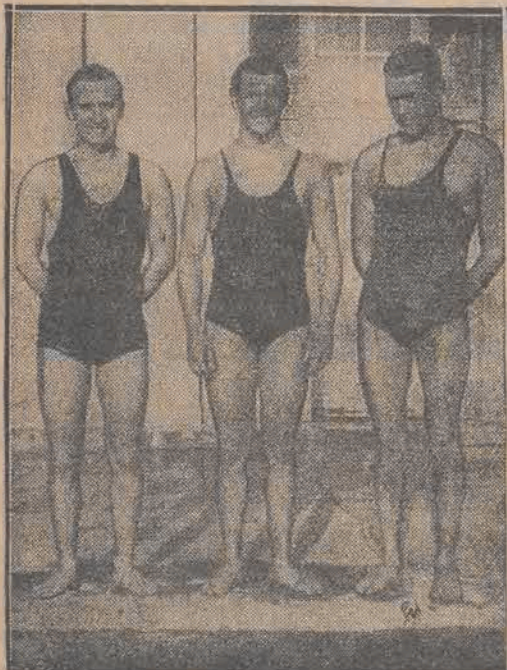
## Pływające przyczepki motocyklowe



Niemcy ogarnięte zostały formalnym ształem szkolenia wojskowego. Wszystkie oddziały wojskowe i przysposobienia wojskowego prowadzą intensywne ćwiczenia. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia pionierów pod Swinemuende.



Fabryki motocyklowe wyrabiają obecnie przyczepki, które mogą utrzymywać się na powierzchni wody i w ten sposób motocykliści mogą nie zważać na przeszkody rzeczne.



W Budapeszcie odbyły się zawody pływackie z udziałem mistrza Polski Bocheńskiego, który startował w dwóch biegach: na 100 i na 200 metrów. — Na zdjęciu naszym widzimy dwóch zawodników węgierskich: Meszöly (na lewo) Szekely (w środku) i Bocheński (na prawo).

## Alarm ogniowy w Japonii



W Tokio zarządzono alarmu ogniowy w wielkim 9-cio piętrowym domu towarowym Takashimaya, aby przeszkolić personel na wypadek pożaru.

## Ślub wdowy po Caruso



Wdowa po największym śpiewaku wszech czasów Caruso, wyszła za mąż za dyplomata amerykańskiego C. Holdera.

## Codzienna nowelka „Expressu“.

## Decydująca próba

Działo się to w lipcu, w jednej z miejscowości letniskowych.

Dwie uroczyste siostrzyczki, Luiza i Henryka, urzędniczki pocztowe, wypooczywały po ciężkiej, całorocznej pracy.

W pierwszym okresie swego pobytu na wsi nudziły się okropnie. Nie mogły bowiem dobrać sobie towarzystwa.

Lecz pewnego dnia zjawił się młody aptekarz, Aleksander Worm, który obu dziewczynom bardzo przypadł do gustu. Aptekarz nudził się również rozpaczliwie, to też chętnie począł się spotykać z siostrami.

W ten sposób upłynęły dwa tygodnie. Dziewczęta miały pozostać na wsi jeszcze tylko tydzień. Przecież urlop nie trwa więcej.

Młody aptekarz potrafił wzbudzić w dziewczętach gorętsze uczucia. Zarówno Luiza jak i Henryka były przekonane, że jeśli tylko zdecydują się na jedno odpowiednie posunięcie, aptekarz wyzna im miłość, a może nawet oświadczy się.

Ale sytuacja była bardzo trudna. Luiza pragnęła z całego serca, by Henryka jaknajprędzej wyszła za mąż, a Henryka marzyła o tem, by jej siostra stanęła na ślubnym kobiercu.

Ani jedna, ani druga nie chciała ustąpić.

Zdarzało się bardzo często, że aptekarz wybierał się na przechadzkę w to-

warzystwie Luizy, pozostawiając Henrykę w domu. Wówczas dziewczyna ta całymi godzinami wychwalała przed nim swą siostrę, opowiadając o zaleceniach jej serca i umysłu.

Gdy następnie aptekarz wyruszał z Henryką, opowiadała ona mniej więcej to samo o swej siostrze.

Aptekarz nie był zbyt zadowolony z takiego obrotu rzeczy. Niekiedy tracił cierpliwość i wówczas mówił do którejś ze siostr:

— Dlaczego każda z was opowiada takie cuda o drugiej? Kiedykolwiek chęć z Luizą mówić o niej, wygłasza monolog o Henryce. Gdy zwracam się do Henryki, mówi o Luizie? Przecież to niema sensu.

Dziewczęta same doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że to niema sensu. Wytwarzała się bowiem taka sytuacja, że urlop miał się już niebawem skończyć, i w mieście mogły zupełnie stracić kontakt z Wormem.

— Dość już tego — oświadczyła któraś wieczoru Luiza, gdy znalazła się sam na sam ze swą siostrą. — Uważam, że tyś powinna zostać żoną Aleksandra. Jestem pewna, że będziesz z nim szczęśliwa. Aleksander przecież ci się bardzo podoba i pod każdym względem wydaje mi się odpowiednim dla ciebie.

— A ja właśnie to samo myślę o tobie, — przerwała jej siostra. — Ty je-

steś starsza ode mnie o rok i dlatego ja powinnam ustąpić.

I znów nie doszły do porozumienia. Nazajutrz w godzinach popołudniowych udali się w trójkę nad rzekę.

Aptekarz tym razem był w doskonałym humorze. Opowiadał siostronom jakieś ucięższe dykteryjki, częstował je cukierkami i czekoladą.

W pewnej chwili, gdy postanowili wsiąść do łódki, aptekarz nagle stwierdził, że mu zginął zegarek. Pozostawił więc siostry same i pobiegł na łakę.

Luiza oświadczyła wówczas Henryce:

— Uważam, że teraz musi się wszystko rozstrzygnąć. Przypomina mi się pewna historia, którą niegdyś opisano w gazetach. W jakimś amerykańskim hotelu wybuchł groźny pożar. Pewien zamożny kupiec wyratował swoją kochankę, pozostawiając w hotelu żonę na łasce losu. Nieszczęsna niewiastę wprawdzie wydostali z hotelu strażacy, ale nie powróciła już ona do swego małżonka. Przekonała się bowiem wówczas, że mąż bardziej jest przywiązany do jej rywalki i że ona nie przedstawia dla niego żadnego znaczenia. Uważam, że i my powinniśmy pomyśleć o jakimś eksperymencie. Chodzi o to, by aptekarz wreszcie sam dał nam do zrozumienia, która z nas mu się podoba.

— Czy chcesz podpalić willę w której mieszkamy? — roześmiała się Henryka.

— Nie bój się, tego nie zrobię — odpowiedziała poważnie Luiza. — Mam inny pomysł, znacznie mniej niebezpiecz-

ny. Za chwilę śiądziemy w trójkę do łodzi. Umieemy obie doskonale pływać. W pewnej chwili, gdy będę siedziała przy sterze, przechylę nieco łódź i skoczę do wody, ty pójdziesz za moim przykładem. Aptekarz, mam wrażenie nie pozostawi nas bez pomocy. Której przedewszystkiem pośpieszy z pomocą, ta powinna zostać jego żoną. Mam wrażenie, że mamy równe szanse, prawda?

— Bardzo mi się twój projekt podoba — odpowiedziała siostra — w ten sposób istotnie raz na zawsze zlikwidujemy całą tę sprawę.

Aptekarzowi udało się znaleźć zegarek. Po kilku minutach siedzieli już w trójkę w łodzi. I nagle stało się... Obie siostry znalazły się w wodzie.

Aptekarz jednak pozostał w łodzi. Podniósł się tylko i począł wolać rozpaczliwie:

— Ratunku, pomocy! Te dziewczyny toną...

Z brzegu skoczyło do wody kilku młodzieńców. Dziewczęta nie czekały jednak na ich pomoc i same szybko dopłynęły do brzegu.

Aptekarz znalazłszy się znów z siostrami, począł się tłumaczyć:

— Nie umiem pływać, wprawdzie dawniej mnie uczono, ale już od kilku lat nie pływałem. Dlatego bałem się za ryzykować. Mogłem zamiast wam pomóc, wepchnąć was w głębie.

Siostry nie odpowiedziały mu. Zrozumiały bowiem w tej chwili, że żadna z nich nie będzie żoną tego aptekarza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.